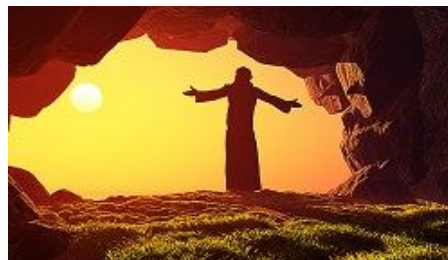


Ucieczka od siebie na dłuższą metę nikomu się nie uda. W końcu nadaktywnego człowieka dopadną nierozwiązane problemy i może się okazać, że już nie da się niczego pogodzić, zintegrować, zrozumieć. Nałogowiec aktywizmu w końcu się wypali i pozostaną w jego wnętrzu jedynie zgłiszczą, dające o sobie znać



w postaci bezsenności, rozdrażnienia, emocjonalnego chaosu, skłonności do zapadania na choroby różnego typu. Przykazanie szabat, dnia świętego, było poprzedzone słowem „PAMIĘTAJ”. Czy to przypadek? Szabat miał być uświęceniem Boga, ale też pozwalał odzyskiwać własną pamięć. Wielkim kalectwem jest utrata pamięci, gdyż pamięć to osobista historia tworząca indywidualną tożsamość. Życie bez pamięci to stracić poczucie sensu, wegetować w chaosie bez świadomości, a ostatecznie doprowadzić się do rozpacz. Izajasz skojarzył szabat z rozkoszą: „Jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana – czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani nie omawiać spraw swoich, wtedy znajdziesz twą rozkosz w Panu. Ja cię powiodę w triumfie przez wyżyny kraju” (Iz 58,13–14).

Dlatego trzeba odpocząć w Bogu, wycofać się na chwilę ze wszystkiego i wszelkie troski powierzyć Jemu. Jezus sam zajął się nauczaniem ludzi, gdy odesłał uczniów na pustkowia. Bóg potrafi przejąć nasze problemy i świetnie sobie z tym radzi, lepiej niż my! Dlaczego więc ludzie w większości unikają szczęścia, które jest odpoczywaniem w Bogu?

◉ ◉ ◉ REFLEKSJA – ŚWIADECTWO ◉ ◉ ◉

Zachwyciłem się refleksją Roberto Begniniego, autora słynnego filmu „Życie jest piękne” nad trzecim przykazaniem Boga, które w wersji katechizmowej jest takie zwięzłe: „**Pamiętaj, abys dzień święty święcił**”. I tylko tyle. Po wysłuchaniu refleksji artysty przekonałem się, że zwięzłość nie oddaje głębi tego przykazania. Może kiedyś tak syntetycznie sformułowana zachęta wystarczała. Dzisiaj nie wszystkich dostatecznie przekonuje, a wręcz może tylko nielicznych. Zaglądam więc do tekstu w Księdze Wyjścia: „Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić. Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twoje zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. W sześciu dniach bowiem uczynił Pan Niebo, Ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym



zaś dniu odpoczął. ***Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabat i uznał go za święty.***” (Wj 20,8–11)

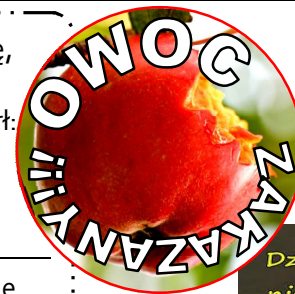
Kto nie może wykonywać pracy? Ty, twój syn, twoja córka, niewolnik, niewolnica, twoje bydło, cudzoziemiec. Tak, totalny odpoczynek. Wszyscy i wszystko! Ziemia też musi odpocząć. Wszyscy – tak jak Bóg – powinni spojrzeć na to, co zrobili przez sześć dni, i zachwycić się tym. To prawda, dzień święty nie jest czasem na odrabianie zaległości nagromadzonych przez cały tydzień. Bóg wpisał dzień świąteczny w siedmiodniowy cykl życia i wyróżnił go w sposób wyjątkowy: to dzień „ku czci Pana, Boga twego”. Begnini ma rację – to była rewolucja. ***Sądzę, że wprowadzenie tego przykazania w pełnym wymiarze dzisiaj nie byłoby mniejszą rewolucją niż kiedyś. Tyle rzeczy usprawiedliwiamy koniecznością. To ona sprawia, że dzień święty jakże często niewiele różni się od tych wcześniejszych sześciu.*** Nie chwalebę Boga, nie odpoczywam, nie biorę z Niego przykładu. Zasuwał jak wariat, sądząc, że każda chwila jest dobra na pracę. Ilu studentów nie odpoczywa w niedzielę, bo egzaminy czekają, a potem przychodzi i mówi: nie świętowałem. Ilu ludzi twierdzi, że markety powinny być otwarte w niedzielę, bo w tygodniu nie ma czasu na zakupy. A przecież przykazanie mówi: ***nie tylko ja mam odpocząć, ale także wszyscy dookoła mnie, czyli także nieznana mi z imienia i nazwiska ekspedientka w supermarkecie czy mężczyzna pracujący na stacji benzynowej.***

Jadę po bandzie? Całkowicie świadomie, bo – jak sądzę – ucieka nam klimat dnia świątecznego. Bóg w Księdze Rodzaju powiedział wyraźnie, że tego dnia mamy skorzystać z dwóch form spotkania się z Nim, a są nimi oddanie Mu Chwały i odpoczynek. Mamy z tym problem. Próbuje na różne sposoby ten problem rozpuścić w hektolitrach naszej wygody. Od czasu do czasu jednak powraca pytanie: jak przeżyłem dzień święty? Spotkałem się z moim Bogiem? Odpocząłem i pozwoliłem odpocząć innym? I chyba najistotniejsza kwestia: czy tak sformułowane przez mojego Boga przykazanie robi na mnie dzisiaj jeszcze jakieś wrażenie? Wojciech Kulak (bosko.pl/blog/Wojtek-Kulak)

Pewnego razu zapytano Karola Wojtyłę, czy uchodzi, aby kardynał jeździł na nartach. Wojtyła uśmiechnął się i odparł: źle postawione pytanie. Ono powinno brzmieć: – Czy uchodzi kardynałowi źle jeździć na nartach!?

Co robisz jak masz czas? – siedzę i myślę
A jak nie masz czasu? – tylko siedzę

Pracę trzeba szanować...



Dziś nie sprzątam,
nie gotuję, dziś się
tylko relaksuję.